

Drodzy Czytelnicy! Już od blisko roku **Gala** gości w Waszych domach. I co tydzień dostajemy listy, które świadczą, że czytacie ją uważnie, życzliwie, ale i krytycznie. Dziękujemy. Fragmenty niektórych wypowiedzi publikujemy, a najciekawsze nagradzamy.



Lekturę ostatniej **Gali** (nr 26) rozpoczęłam od dziennika **Krystyny Jandy** TYDZIEŃ Z MOJEGO ŻYCIA. Zwierzenia aktorki utwierdzają mnie w przekonaniu, że jedyną receptą na młodość jest pasja we wszystkim, co robimy. Przenoszę się do moich wczesnych studenckich czasów. Już wtedy byłam zachwycona Jandą aktorką. Pamiętam, jak z wypiekami na policzkach, stałam w kinie wypełnionym do ostatniego miejsca i biłam ze wszystkich sił brawa po emisji CZŁOWIEKA Z ŻELAZA. Po latach cieszę się, że pani Krystyna nie straciła nic ze swego młodzieńczego zapału. Tak jak wtedy energicznym krokiem, bez pardonowo wchodziła do męskiej toalety, tak i dziś we wszystkim, co robi, poszu-

kuje prawdy. Odcięcie róży od sukienki Yves Saint Laurenta wiele osób mogło odebrać jako profanację dzieła mistrza, a dla mnie to jest prawdziwa Janda. Nic jej nie można zarzucić i pewnie dlatego za to tak bardzo ją kochamy.



Zajrzyj na strony www.gala.pl i www.bizz.pl i napisz do nas list.